

Karl Behr i Dick Williams, tenisiści, którzy przeżyli katastrofę Titanica

maciej · 13 grudnia, 2025



Była zimna, spokojna, bezksiężycowa noc 14 kwietnia 1912 roku. Bezkresne wody Atlantyku delikatnie opływały olbrzymi kadłub Titanica. Nagle pasażerów obudził potężny wstrząs i zgrzyt masy żelastwa ścierającego się w beznadziejnej walce z gigantyczną górą lodową. Tak rozpoczął się ostatni akt z krótkiej historii najsłynniejszej katastrofy największego transatlantyku świata - Titanica. Tej kwietniowej nocy ludzka pycha została surowo ukarana, bo mówiono o tym gigantycznym statku, że nawet Bóg nie może go zatopić. I tę historię znają niemal wszyscy. Jednak niewielu wie, że na pokładzie Titanica znalazło się dwóch tenisistów - Karl Behr i Dick Williams - i to ze światowej czołówki, których nieprawdopodobną historię mam przyjemność opisać.





Karl Behr.

113 lat temu w lodowanych odmętach oceanu życie straciło blisko 1500 z ponad 2200 pasażerów Titanica. Jedną z największych katastrof morskich – a na pewno najbardziej znana – doczekała się wielu filmowych adaptacji. Ta najgłośniejsza, z 1997 roku, oparta na miłosnej historii fikcyjnych postaci Rose DeWitt Bukater i Jacka Dawsona (w tych rolach Kate Winslet i Leonardo DiCaprio), została nagrodzona w Hollywood aż jedenastoma statuetkami Oscara. Mimo że reżyser czwartego na liście najbardziej kasowych filmów w historii kina, James Cameron, ujął w swoim dziele wiele detali i autentycznych postaci, to pominął niezwykle dramatyczny oraz fascynujący epizod zasługujący na to, aby ujrzał on światło dzienne. Moim zdaniem poniższa historia z Titanica z pewnością zasługuje na filmowy scenariusz...

Finalista Wimbledonu i wchodząca gwiazda na trapie

Otóż wśród pasażerów najbardziej luksusowego transatlantyku, który wypłynął w swój dziewiczy rejs 10 kwietnia 1912 roku na trasie: Southampton – Cherbourg – Queenstown – Nowy Jork, znalazło się dwóch tenisistów. Karl Behr i Dick Williams, bo o nich mowa, weszli na trap Titanica we francuskim Cherbourgu jako pasażerowie najbardziej luksusowej, pierwszej klasy.

Karl Howell Behr urodził się 30 maja 1885 roku na Brooklynie w Nowym Jorku. Był bratem Maxa H. Behra, słynnego golfisty. Karl kształcił się na uniwersytecie w Yale, gdzie grał w drużynie... hokeja na lodzie. Po studiach został przyjęty do nowojorskiej palestry, jednak bardziej został zapamiętany z racji osiągnięć na tenisowym korcie. W 1907 roku występował już w reprezentacji Stanów Zjednoczonych w Pucharze Davisa. W tym samym roku został finalistą Wimbledonu w grze podwójnej, mając za partnera Bealsa Wrighta. W singlu uznawano go wówczas za trzecią raketę w USA.

Richard Norris Williams, bardziej znany jako Dick Williams, przyszedł na świat 29 stycznia 1891 roku w... Genewie. A to z racji tego, że jego ojciec – pochodzący z Pensylwanii Charles Duane Williams, potomek Benjamina Franklina (jednego z ojców założycieli Stanów Zjednoczonych) – przez większość życia mieszkał w Szwajcarii. Prawnik z wykształcenia, dzięki swojej działalności społecznej przyczynił się do powstania

Międzynarodowej Federacji Tenisowej (ITF), choć stało się to już po jego śmierci w... katastrofie Titanica. Jego syn, Dick, zaczął grać w tenisa w wieku 12 lat, właśnie pod okiem ojca. W 1911 roku wygrał mistrzostwa Szwajcarii, a następnie miał rozpocząć studia na Harvardzie.

Zapłacił astronomiczną cenę, aby popłynąć za ukochaną

Uznany już wtedy tenisista Karl Behr, wchodząc na pokład Titanica, nie myślał jednak o grze na korcie (notabene, na statku wybudowanym w stoczni w Belfaście był kort, ale „tylko” do squasha), lecz o swojej miłości – 19-letniej Helen Monypeny Newsom, która była przyjaciółką jego siostry. Jednak matka i ojczym panny Newsom nie pochwaliли różnicy wieku między zalotnikami i mieli nadzieję, że gdy zabiorą Helen w podróż po Europie, to czas i odległość pomoże ostudzić ten namiętny romans. Bądź co bądź miłość jest cierpliwa i nie zna granic. Zatem Karl Behr także wybrał się na Stary Kontynent za swą oblubienicą, by to jednak zakamuflować, jako przyczynę wymyślił podróż służbową. Gdy zaś Helen wysłała mu z Berlina telegram, że wraca już z rodziną do USA na pokładzie Titanica, ten także błyskawicznie zarezerwował bilet, nie bacząc na astronomiczną, jak na ówczesne czasy, cenę 30 funtów (dziś to odpowiednik około 4 tysięcy funtów). Dla porównania Frederick Fleet, obserwator z bocianiego gniazda na Titanicu, zarabiał wtedy około 60 funtów. Rocznie!

Ostatni obiad na Titanicu z ojcem i kapitanem

Z kolei Dick Williams miał wyruszyć do Ameryki, aby zagrać tam w cyklu turniejów tenisowych jeszcze przed rozpoczęciem studiów na Harvardzie. I tym sposobem trafił na Titanica wraz z swoim ojcem Charlesem. Podczas – jak się później okazało – ostatniego dnia rejsu (w niedzielę, 14 kwietnia 1912 roku) spotkał ich nie lada zaszczyt. Mieli przyjemność zjeść obiad przy stole kapitana statku Edwarda Johna Smitha, który po wielu latach służby dla armatora White Star Line miał przejść na emeryturę. Z tej okazji wieczorem wydano uroczyste przyjęcie na cześć 62-letniego kapitana. W związku z napływającymi z innych statków meldunkami o napotykanym w okolicy górach lodowych Edward Smith wyszedł wcześniej z przyjęcia i udał się na mostek kapitański. Tam poprosił pełniącego wachtę drugiego oficera, by ten informował go w razie niebezpieczeństwa, a następnie poszedł spać.

 **YONEX**



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE



Około godziny 23.40 wspomniany już Frederick Fleet i jego współtowarzysz z bocianiego gniazda, Reginald Robinson Lee, zauważyli na wprost statku rysujący się na rozgwieżdżonym niebie czarny zarys – górę lodową – i powiadomili mostek kapitański. Mimo komendy „Cała wstecz!” i skrętu w lewo po około 37 sekundach Titanic, który płynął z maksymalną prędkością blisko 42 km/h, otarł się prawą burtą o górę lodową długości około 120 metrów, która wystawała nad ocean na wysokość ok. 18 metrów, zaś jej zdecydowana większość, bo 7/8, znajdowała się pod wodą.

Zaręczyli się w szalupie i patrzyli, jak statek idzie na dno

Zderzenie z górą lodową odczuli najdotkliwiej tylko pasażerowie trzeciej klasy zlokalizowanej na dolnych pokładach statku, którzy za bilety zapłacili 2 funty. To tam najszybciej pojawiła się lodowata woda, wdzierająca się przez uszkodzenia w poszyciu kadłuba Titanica. Pozostali podróżni – z pierwszej i drugiej klasy – przebudzili się, lecz nie zdając sobie sprawy z powagi sytuacji, w większości poszli spać dalej. Około 20 minut po północy, już po oględzinach uszkodzeń, było wiadomo, że statek zatonię w ciągu około półtorej godziny. Zaczęto nadawać sygnał SOS i wydano rozkaz opuszczenia szalup ratunkowych oraz umieszczania w nich w pierwszej kolejności kobiet i dzieci.

Jakiś czas po zderzeniu z górą Karl Behr dołączył do swojej ukochanej Helen Newsom oraz jej matki oraz ojczyma i wspólnie udali się na górny pokład. Tam Bruce Ismay, dyrektor zarządzający White Star Line, pomagał wsiadać do szalup kobietom i dzieciom. Gdy matka Helen zapytała go, czy mogą wejść całą rodziną, Ismay odpowiedział, że tak. Dzięki temu Karl Behr wraz z ukochaną znaleźli się w drugiej łodzi opuszczonej ze statku (o godzinie 0.45), która mogła pomieścić 65 osób, lecz zabrała tylko 36 pasażerów. Zresztą wiele z dwudziestu szalup Titanica odpłynęło częściowo pustych, co przyczyniło się do rozmiarów tragedii.

Już po katastrofie kilka gazet doniosło, że tenisista Karl Behr oświadczył się pannie Newsom właśnie w szalupie ratunkowej, z której obserwowali, jak o godzinie 2.22 (15 kwietnia 1912 roku) Titanic zniknął na zawsze w odmętach Atlantyku, by spocząć na głębokości około 3800 metrów. Faktem też jest, że w marcu 1913 roku Karl Behr poślubił Helen. Para doczekała się trzech synów oraz córki. Cóż za dramatyczno-romantyczna historia!

Cierpienie na Carpathii i załamanie nerwowe

Wspomniany już dyrektor armatora, Bruce Ismay, gdy widmo śmierci zajaśniało mu w oczy, ukradkiem wsiadł do jednej z ostatnich szalup i znalazł się wśród ocalałych. Potem ustąpił ze swojej funkcji i już do końca życia, z łatką tchórza, nigdy nie chciał nawet słyszeć o Titanicu.

Podobnie jak wszyscy mężczyźni, którzy weszli na pokład łodzi ratunkowych, Karl Behr także spotkał się z nieprzychylnymi komentarzami na temat swojej odwagi, przez co dręczyło go poczucie winy ocalałego. Przed komisją, badającą przyczyny tragedii Titanica zeznał, że w łodzi kazano mu wiosłować i dodał: – W tamtym czasie przypuszczaliśmy, że było mnóstwo szalup ratunkowych dla wszystkich pasażerów.

W rzeczywistości starczyłoby ich tylko dla połowy pasażerów wraz z załogą – nawet gdyby zostały całkowicie zapełnione. Już kilka lat po katastrofie to wszystko doprowadziło Behra do załamania nerwowego i pobytu w szpitalu.

Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

Jako pierwszy podjął rozbitków z szalup transatlantyk Carpathia. W sumie uratowano nieco ponad 700 osób z ponad 2200 pasażerów i członków załogi. Karl Behr i kilku innych pasażerów utworzyli na jej pokładzie komitet, by uhonorować odwagę kapitana tegoż statku Arthura Rostrona i załogi, a później ufundowali dlań srebrny puchar i medale.



Fot. www.depositphotos.com

Behr na łamach „The London Independent” tak wspominał katastrofę: – Chociaż zatonięcie Titanica było straszne, cztery dni spędzone wśród cierpiących na Carphathii były znacznie gorsze i trudniejsze do zapomnienia.

To właśnie na pokładzie statku, który uratował ocalałych z katastrofy, Karl Behr i Dick Williams spotkali się po raz pierwszy twarzą w twarz.

Zamknięty bar oraz najcenniejsza pusta piersiówka

Zanim do tego doszło, swoją tragedię przeżył Dick Williams, który wraz z ojcem spali, gdy obudziło ich zderzenie z górą lodową. Charles Williams początkowo nie był zaniepokojony. Kilkanaście lat wcześniej był bowiem na pokładzie statku, który także uderzył w górę lodową na Atlantyku, ale wtedy niewielka szczelina w kadłubie została zatkana bawełnianym ładunkiem.

Gdy na Titanicu postanowili w końcu opuścić swoją kabinę i przemierzali korytarze gigantycznego statku, usłyszeli wołania o pomoc z jednej z kajut. Rosły Dick Williams bez wahania wyważył drzwi i uwolnił uwięzionego w niej pasażera. Został wówczas upomniany przez stewarda, który zagroził mu grzywną za uszkodzenie mienia White Star Line. To zdarzenie zainspirowało reżysera Jamesa Camerona, aby taką scenę pokazać w swoim filmie z 1997 roku.

Natomiast Dick wraz z ojcem udali się do baru, który był jednak zamknięty. Dopytywali stewarda, czy może otworzyć, ale ten odparł, że jest to niezgodne z przepisami. Wówczas ojciec wręczył Dickowi swoją – już niestety pustą – piersiówkę, która dziś znajduje się w posiadaniu jego wnuka Quincy’ego II Williamsa i stała się najcenniejszą pamiątką rodzinną. Gdy obaj dotarli w końcu na górny pokład i poczuli przenikliwe zimno, postanowili rozgrzewać się jazdą na rowerach stacjonarnych w sali gimnastycznej, która była do dyspozycji pasażerów pierwszej klasy.

„Widziałem, jak jeden z wielkich kominów spada na mojego ojca”

Gdy Titanic zatonął, Dick wraz z ojcem znaleźli się w lodowatych odmętach oceanu. Pamiętający dobrze film Camerona mają przed oczami scenę, gdy na rozbitków w wodzie runął jeden z olbrzymich kominów statku. To zdarzyło się naprawdę, a syn po raz ostatni widział wtedy ojca. Tak wspominał to potem Dick Williams: – Widziałem, jak jeden z czterech wielkich kominów spada na niego. Przez jedną chwilę byłem jak zahipnotyzowany – nie dlatego, że ominął mnie tylko o kilka stóp, co ciekawe nie dlatego, że zabił mojego ojca, do którego żywiłem znacznie więcej niż normalne uczucie miłości i przywiązania, ale byłem zahipnotyzowany, zastanawiając się nad ogromem tego komina, wciąż buchającego dymem. Wydawało mi się, że dwa samochody mogłyby przejechać przez niego obok siebie.

Dick cudem uniknął tragicznego losu, a powstała fala zmyła go w kierunku jednej z szalup. „Nie byłem pod wodą zbyt długo, a gdy tylko znalazłem się na powierzchni, zrzuciłem z siebie wielki futrzany płaszcz” – wspominał Williams w liście do swojego kolegi. „Zdjąłem też buty. Jakieś dwadzieścia metrów dalej zobaczyłem coś pływającego. Podpłynąłem do tego i okazało się, że to składana łódź. Uchwyciłem się jej, a po chwili wszedłem na pokład i stanąłem na środku. Woda sięgała mi do pasa. Trzymało się nas około trzydziestu. Kiedy później wyłowiła nas szalupa oficera Lowe’a, jedenastu z nas wciąż żyło, a cała reszta była już martwa z zimna” – pisał Williams.

Nadludzkim wysiłkiem uniknął amputacji odmrożonych nóg

Po wejściu do łodzi ratunkowej Dick spędził kilka godzin po kolana w lodowatej wodzie, bo tyle czasu potrzebowała Carpathia, by przybyć na oddalone o ponad 100 kilometrów miejsce tragedii. Kiedy wyczerpany Williams dostał się w końcu na jej pokład, cierpiał na hipotermię, a jego nogi miały niepokojący purpurowy odcień. Lekarz na pokładzie brytyjskiego parowca zalecił amputację obu nóg, aby zapobiec wystąpieniu gangreny, ale Dick odmówił.



Po wejściu do łodzi ratunkowej Dick Williams spędził kilka godzin po kolana w lodowatej wodzie, bo tyle czasu potrzebowała Carpathia, by przybyć na oddalone o ponad 100 kilometrów miejsce tragedii. Fot. Archiwum

- Będę potrzebował tych nóg - odparł zdesperowany, bo bardzo pragnął kontynuować swoją karierę tenisową. By jego kończyny odzyskały sprawność, podczas dalszego rejsu do Nowego Jorku Williams chodził po pokładzie Carpathii co dwie godziny, codziennie, nawet nocą, aby przywrócić krążenie i czucie w nogach. To okazało się skuteczne i, o dziwo, już w ciągu kilku tygodni tenisista wrócił do gry. Niesamowite!

Trzy miesiące po katastrofie zegrali nieprawdopodobny mecz

Jak już wspomnieliśmy, to właśnie na pokładzie Carpathii, która przyszła ocalonym z Titanica na pomoc, Karl Behr i Dick Williams spotkali się po raz pierwszy. Wtedy nie spodziewali się, że już trzy miesiące po tragedii transatlantyka przyjdzie im zmierzyć się na wypielęgnowanych trawiastych kortach Longwood Cricket Club w pobliżu Bostonu.

Williams, przystępując do tego pojedynku, miał już za sobą doskonałe występy tegoż lata, bowiem zdążył zwyciężyć w mistrzostwach Stanów Zjednoczonych (dzisiejsze US Open) w mikście, a do tego dorzucił triumf w mistrzostwach stanu Pensylwania. Powtórzył ten sukces w 1914 roku, zwyciężając słynnego Billa Tildena - uważanego wtedy za najlepszego tenisistę na świecie.

W Longwood spotkanie ocalałych z Titanica fenomenalnie rozpoczął Williams, deklasując Behra w pierwszym secie 6:0. W drugim także zwyciężył, ale po zaciętej walce 9:7. Jednak doświadczenie deblowego finalisty Wimbledonu wzięło w końcu górę nad młodszym i atletycznym Dickiem. Karl Behr wygrał trzy następne sety i cały mecz 0:6, 7:9, 6:2, 6:1, 6:4. Słynny dziennik „Boston Globe” doniósł następnego dnia, że „jeśli któryś z 1500 widzów odszedł z kortów niezadowolony, to naprawdę trudno było go zadowolić”.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Triumfy na US Open, Wimbledonie, igrzyskach i na... wojnie

Kilka tygodni później obaj tenisiści spotkali się ponownie w turnieju na Long Island, a w 1914 roku rywalizowali w ćwierćfinale mistrzostw Stanów Zjednoczonych (US Open), rozgrywanych wówczas na kortach w Newport. Williams pokonał wtedy Behra 6:1, 6:2, 7:5, a następnie triumfował w całym turnieju (rok wcześniej był finalistą). Swoją sukces w najbardziej prestiżowej imprezie w Stanach Zjednoczonych powtórzył jeszcze w 1916 roku.

Behr z kolei odniósł spektakularny sukces, zwyciężając w turnieju w Seabright, gdzie pokonał Maurice'a McLoughlina – uważanego wówczas za pierwszą raketę na świecie. Sam zaś aż siedmiokrotnie w latach 1906-1915 plasował się w TOP 10 rankingu w USA.

Dodajmy, że obaj tenisiści ocaleni z Titanica zostali też powołani do reprezentacji USA w Pucharze Davisa w 1914 roku. Dick Williams sięgnął po to trofeum w barwach USA aż pięciokrotnie (1913, 1921, 1923, 1925 i 1926). Karierę tenisową zawiesił w okresie I wojny światowej, by służyć w armii, i został odznaczony Legią Honorową oraz francuskim Krzyżem Wojennym. Już po wojnie, w 1920 roku, został mistrzem Wimbledonu w deblu. Kolejne dwa wielkoszlemowe tytuły w grze podwójnej zdobył w mistrzostwach USA w roku 1925 i 1926. W singlu na wimbledońskich kortach osiągnął półfinał w 1924 roku. W tym samym roku, podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu, Williams zdobył złoty medal w grze mieszanej, i to grając ze skręconą kostką. W latach 1912-1914 i 1919-1923 był klasyfikowany w czołowej dziesiątce tenisistów na świecie, a w 1914 roku uznawano go za drugą raketę globu.

Tak pisała o Williamsie Allison Danzig, słynna dziennikarka tenisowa „New York Timesa”: „Był jednym z najbardziej ofensywnych graczy, jakich widział tenis. Nigdy nie grał bezpiecznie. W swoim najlepszym okresie był niepokonany oraz bardziej olśniewający niż Tilden”.

Wielkie kariery, czyli życie po życiu tenisisty

Gdy Karl Behr odwiesił raketę na kołku, na dobre zajął się bankowością i biznesem. Pełnił funkcje członka zarządów wielu amerykańskich firm, w tym m.in. Goodyear Tire and Rubber Company. W chwili śmierci (15 października 1949 roku) był dyrektorem Interchemical Corporation, Behr-Manning Corporation oraz Witherbee Sherman Corporation. Wdowa po nim, której oświadczył się w szalupie ratunkowej Titanica, poślubiła później jednego z jego najlepszych przyjaciół i partnerów tenisowych – Deana Matheya.



Fot. www.depositphotos.com

Dick Williams, podobnie jak Karl Behr, także stanął na ślubnym kobiercu, i to dwukrotnie. W 1919 roku poślubił w Paryżu Jean Haddock, z którą miał czworo dzieci. Po śmierci Jean ożenił się ponownie – w 1930 roku z Frances West Gillmore. Po zakończeniu wspaniałej kariery tenisowej Dick Williams odnosił także sukcesy jako bankier. Zmarł na rozedmę płuc w wieku 77 lat 2 czerwca 1968 roku, a więc ponad 56 lat po katastrofie Titanica.

Obaj dżentelmeni naznaczeni przez życie, ale i z wielkimi sukcesami na korcie, trafili do Międzynarodowej Tenisowej Galerii Sławy (International Tennis Hall of Fame): Dick Williams w 1957 roku, a Karl Behr pośmiertnie w 1969 roku. Jednak ich największym sukcesem było przeżycie najstraszniejszej katastrofy najbardziej luksusowego transatlantyku świata – Titanica.

Paweł Pluta

Fot. Depositphotos.com



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/karl-behr-i-dick-williams-tenisisci-ktorzy-przezyli-katastrofe-titanica/>